

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Zychliński w Poznaniu.

Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 8.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 sgr., w monarchii pruskiej
3 tal. 1 sgr. 3 fm., w Austrii 5 gul. 41 cent., w Niemczech
3 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 sgr.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedoekl, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighansen, Junkerstrasse 12.
W Lwowie: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240.
W Szwajcaryi: Haasonstein & Vogler w Bazylei.

POZNAŃ, 3 października.

O ile wypadki na Wschodzie zajmują dziś przeważnie
uwagę dziennikarstwa europejskiego, o tyle dla nas jest
główniejszym śledzić przedewszystkiem dzieło przeobrażenia
pobratymczego nam kraju, Galicyi, dla której z dniem
1 października hr. Gołuchowski namiestnikiem, nowa za-
witała jutrzenna promieniejszą przyszłości. To też
hęć zadanie uczyni: temu zadaniu, podajemy poniżej w do-
łownym przekładzie artykuł wiedeński półurzędowej
pabatty, określający w sposób we wszelki miar godny
stanowienia znaczenie owej nominacji, oraz postanno-
wien Polaków, berlu rakuskiemu podległych, w Austrii
ównież powtarzamy w piśmie naszym uwagi, jakie na-
wa Gazecie Narodowej obecna chwielność w ko-
ach rządowych wiedeńskich tak w polityce wewnętrznej,
jak i zewnętrznej, podzielać ciekawie zdanie lwowskiego
ziennika, że właśnie z powodu onego ciągłego wahania
gabinetu rakuskiego, należy Polakom w Galicyi tem
ardziej korzystać z nadarzonej pory i z skrzętnością mó-
żąc rzucić się do pracy, by podźwignąć kraj z upadku,
o którego przywidły go długoletnie rządy Bachów i
chmerlingów.

Z Kandyd zbywa dzisiaj na świeżych doniesieniach, o ile
zszczęścił się doznać z rozmaitych korespondencji dzien-
niarskich, powstanie mimo przeważnych sił tureckich zgro-
adzonych na wyspie, bynajmniej nie straciło na sile
waleczność Kandydów nawet ze strony nieprzyjacieli. W
sprawie znajdują uznanie. Wysoka Porta jednakże
oparta moralnym wpływem Francji, nie wątpi o bliskim
lumieniu powstania i dała poznać reprezentantom mo-
narstwu zagranicznym, że jak najszersza wyda dla zwy-
czajnych amnestyi. Tymczasem nie przestaje diploma-
tyczna gotować się na wszelkie możliwe na Wschodzie wy-
stąpienia, a jeżeli wczoraj korespondent nasz wiedeński twier-
dził, że Francja kolocz w Wiedniu w tej sprawie, to dzi-
saj wycytuje w L'Europe, że również i w Berlinie
nie, pęziły mocarstwa zachodnie stósownie już kroki, by
zaskąd dla siebie Prusy. Korespondent frankfurckiego
ziennika utrzymuje, że gabinet berliński, któ-
mu rozruchy na Wschodzie bardzo przysły w porę, od-
racają od organizujących się Prus uwagę Europy, droży
78 mocno z przechyleniem na tę lub ową stronę. L'Eu-
pe przyrównuje Prusy terazniejsze do bogatej i silnie
udowanej córki dorobkowicza, która nie potrzebuje się
wzierać o wielbicieli, a mając jeszcze świeżo w pamięci
46 czaje i oszczędność kramarską, temu tylko odda rękę,
24 by najpiękniejszy przynieść jej majątek w zamian.

Pisma wiedeńskie zaręczają jedynomyślnie, iż traktat
stro-włoski w tych dniach będzie podpisany, poczem
18, niezwłocznie nastąpi w królestwie Weneckim głosowanie
wszechne. Formuła przyjęta przy głosowaniu brzmieć
dzie: „Czy chcecie wziąć udział w monarchii konstytu-
nej pod berlem króla Wiktora Emanuela II, monarchy
h: włoskiego i jego następców?“ — O rezultacie głosa-
46 wąpć nie można, co zaś, zdaniem naszym, zasługuje
uwagę, to że organ hr. Bismarcka Nordd. Allg. Ztg w
mładzie, iż podobna formuła mogłaby z korzyścią zastoso-
Rną być w razie głosowania powszechnego w Północnym
46 zewigu. Tenże dziennik, który od niejakiego czasu za-
pszczać zwykł komunikacye z Florencyi, mające wido-
stać na celu wykazać potrzebę oparcia się Włoch na Pru-
46 pich, z przekąsem mówi o usłowaniu prasy austriackiej
wizena Włoch do Austrii i mimochodem wspomina o ar-
tule Timesa, który w odpowiedzi niejako na znane
zuty P atrie, stara się rzucić podejrzenie, jakoby gabi-
wiedeński przez swe związki z stronnictwem kleryka-
46 gównie się przyczynił do wzniecenia rokoszu na
46 Sycylii. Oba wspomniane artykuły tak Patr e
46 Timesa a znaleźć czytelnik poniżej.

Margrabia Moustier przybył wczoraj do Paryża.
zapytanie urzędowe w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu,
prawdziwemi są pogłoski o podróży księcia Gorcewa
do Biarritz, odpowiedziano, iż o podobnym zamiarze
46 cia nie wiadomo. — Cesarstwo powróci około 12 bm.

Pamiętnik anegdotyczny *)

Stanisława Augusta

z rękopismu
wydany przez
J. I. Kraszewskiego.

XI.

Karolina z Gozdzkich i Karol książę de Nassau.

(Ciąg dalszy.)

W dzień ś. Karola, jako pamiątkę obc.odu imienin
46 księżstwa Karola i Karolinę z Gozdzkich de Nas-
46 corocznie w Tynnej lub w przyległej do klucza Ty-
46 skiego wsi, kosztem dworskim miała być wystawiona
na chata dla włościanina i oddana mu w posiadanie.
46 ta powinna być być porządna, z całem gospodar-
46 zabudowaniem, do którego w dniu osadzenia kmie-
46 dować miano parę wołów, koni parę, krowę, zasiew
46 ny i jary do dworu, z uwolnieniem na rok od wszel-
46 cieżarów.
46 Naderżwiami i by w odwziewku miał być wyrzuty na-
46 „Karol i Karolina z Gozdzkich książęta de Nassau
46 roczyni.“
46 Na to z dobr corocznie wyznaczył funduszu złotych
46 tysiące i postanowił, aby to trwało zawsze.
46 Jednorazowie zapisał złotych tysiąc na koszt wy-
46 chowania białch do odbijania kopersztichów z wize-
46 kami księcia i księżnej, które miały być rozdawane na
46 piątkę włościanom po wszystkich wioskach w czasie
46 wnego w Tynnej odpustu, który przypadał corocznie
46 8 września, w dniu Narodzenia Najświętszej Maryi
46 ny. Miano zgromadzonym na odpust ludziom rozda-
46 wać wizerunków po dwieście bezpłatnie.
46 Na gościńcu publicznym do Kamieńca Podolskiego
46 wadzającym polecił wystawić obelisk i na nim osadzić
46 W wyjątkach.

do St. Cloud, odwiedziny poprzednio Pampelone.
Dzienniki francuskie powitały z zadowoleniem nomina-
46 cją generała Dix'a, należącego do republikańskiego stroni-
46 nictwa umiarkowanego, na posła Stanów Zjednoczonych,
46 w miejsce p. Biegelowa w Paryżu. P. Biegelow bowiem
46 nienależo się przyczynił w kwestyi meksykańskiej do ozięb-
46 lenia stósunków pomiędzy Tuileryami a Waszyngtonem.
46 Tymczasem nominacja ta gotowa wywołać nową burzę
46 pomiędzy senatem a p. Johnsonem, który bez przyzwolenia
46 pierwszego w czasie odroczenia go samodzielnie wy-
46 niósł generała Dix'a na tak wysoki urząd. — Prócz p. Bie-
46 gelowa opiszcza Paryż i lord Cowley, którego, jak się do-
46 wiaduje P atrie, zastąpi niebawem lord Lyons.

Cesarzowa meksykańska przybyła na dniu 27 zm. do
Rzymu, gdzie ją z wielką uroczystością przyjęto w Waty-
kanie. Ojciec św. przydłuższą miał rozmowę z dostojną
monarchinią.

Opinion Nationale ciekawą podaje z Londynu
wiadomość, która jednakże wymaga potwierdzenia. Otóż
według doniesień przez tę gazetę otrzymanych, miałby
obecny gabinet zamiar unicestwić agitacyą wyborczą pana
Bright'a i jego stronników przez przedłożenie nowego pro-
jektu reformy, daleko dalej sięgającego, niż dotychczasowe,
bo wprost proponującego głosowanie powszechne. —
Tymczasem członkowie dawnego ministerstwa, pp. Russell,
Gladstone, Cardwell i Millner Gibson postanowili usunąć
się na czas niejaki od spraw publicznych i wspólnie odbyć
przejażdżkę po morzu Śródziemnem. Rzecz godna uwagi,
że szlachetnie ci męgowie stanu angielscy wszysze zamie-
rzają dłuższy czas pobawić w Rzymie.

Wiadomości urzędowe.
Dr. teol. Warmiński potwierdzony został jako nauczy-
ciel religii przy król. gimnazjum w Ostrowie.

PRUSY.

Berlin, 2 października. W Zbiorze Praw ogłoszo-
nym zostało prawo tyczące się wcielenia królestwa Ha-
nowerskiego, elektorstwa Heskiego, księstwa Nassawskiego
i wolnego miasta Frankfurtu do monarchii pruskiej. Do
publikacyi pomienionej dołączonem było następujące roz-
porządzenie: „Powyższe prawo ma być ogłoszone przez
pierwszy wydział hanowerskiego Zbioru praw i wstępuje
z dniem ogłoszenia w życie w królestwie Hanowerskim.
Dalsze postanowienia co do wykonania tego prawa za-
strzega się. Tymczasowo administracya królestwa spra-
wowaną będzie jak dotąd. Hanower, 29 września 1866.
Generał gubernator i generał porucznik v. Voigts-Rhetz.“

Król Wilhelm był wczoraj na łowach, a potem słu-
chał na zamku w Babelsberg referatów gabinetu wojsko-
wego i prezesa policyi Bernutha, przyjmował również roz-
maite wojskowe raporty.

Były prezes ministerstwa Manteuffel przybył dotąd.
Kölnische Ztg donosi, że rząd przygotowuje znie-
sienie monopolu soli i zamysła zaprowadzić dla całego
związku celnego wspólne clo od soli. Wprowadzenie soli
ze zagranicy ma być dozwolonem.

W Szczecinie wychodząca Ostsee Ztg skarży się,
że stósunki z Rosyą, a mianowicie z Królestwem Pol-
skiem dla poddanych pruskich, są bardzo utrudnione. Na
komarach polskich aresztują osoby, opatrzone w najlegal-
niejsze paszporty.

Od pojawienia się cholery w Berlinie zachorowało na
epidemię tę dotąd 7594 osób; z tych umarło 4801, wy-
zdrowiało 1888, a reszta się jeszcze leczy.

Był minister a obecnie członek izby poselskiej hr.
Schwerin ma być zamianowanym pruskim komisarzem cy-
wilnym na królestwo Hanowerskie z podobnym pełnomoc-
nictwem, jakim p. Patow opatrzonem został.

Korespondent tutejszy do L'Europe pisze:
„Gdyby ktoś powiedział Kandydotom, że działają
w myśl gabinetu berlińskiego, sądzić, iżby ich to zadzi-
wiło. A przecież czysta to prawda. Ze wszystkich mo-
carstw europejskich, żadnemu pewnie bardziej nie są na

46 rękę wypadki na Wschodzie, jak Prusom. Nie tylko
46 uwaga publiczna, w pewnych przypadkach bardzo zwa-
46 dzająca rządowi, odwraca się od uciążliwego dzieła
46 assimilacyi, do którego się zabieramy, ale i wartość pru-
46 skiego przymiera drożje znacznie w targu. Z silną
46 armią, z dobrze zaopatrzonym skarbem, z mę-
46 żem u steru, równie śmiałym jak zręcznym, mamy
46 prawo spodziewać się, że o nasze względy ubiegać
46 się będą; sprzedamy je tём drożej, ile że nasz interes
46 na Wschodzie mniej jest bezpośrednim. Prus powołaniem
46 jest, rozszerzać się w Niemczech: skoro raz będą panami
46 sił wojskowych tego ogromnego państwa, nie będą miały
46 powodu lękać się spadkobiercy spuścizny po Wysokiej
46 Porcie, ktokolwiek nim będzie. Prusy znajdują się w po-
46 łożeniu krzepkiej i bogatej córki Parweniusza, której na
46 wielbieliach zbywać nie może, a która wzrosła wśród
46 oszczędnych nawyknień kantoru, odda swą rękę kawale-
46 rowi, uposażonemu najhojniej.

Francya i Angia, które w tём kwestyi, jak się zdaje
zawsze łącząc się muszą, pragną w tём chwili wymiar-
kować usposobienie; tu się bez dobrego zadatku wciągnąć
nie dadzą.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 września. Znany tutejszy korespon-
dent do Br. Ztg w następujących wyrazach kreśli stósunki
obecne Królestwa Polskiego: „Jaką wagę przypisywać
do pogłoski, jakoby książę Gorcezak zamierzał wyjechać
do Biarritz, naturalnie nie wiemy; zamierzamy jedynie
jako ciekawość, że tutejszym dziennikom nie dozwolono
oddrukować telegramu, donoszącego o pomienionej wiado-
mości. Natomiast urzędowy Dziennik śledzi nominacya
hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi i wszystkie
okoliczności towarzyszące owej nominacyi z wielką uwagą
i pocieszają się tём, że praca galicyjskiego Wielopolskiego,
jak Gołuchowskiego nazywa, rozbieje się o stronnictwo re-
wolucyjne. Ze nominacya Gołuchowskiego namiestnikiem,
tudzież jeszcze bardziej pojawienie się na nowo kwestyi
wschodniej nadzieje tutejszej publiczności znowu ożywiły,
rozumie się samo przez się. Wszelkie zmiany w admini-
stracyi i szkole, pomimo że są szkodliwe i pomimo że do-
tąd zdradzały nieukontentowanie, z większym spokojem by-
wają obecnie przyjmowane, gdyż mniemają powszechnie,
że wkrótce będą musiały być cofniete. Uwagi godną jest,
że przygotowują zmiany w administracyi aż do najmniej-
szych szczegółów, pomimo że Czerkaski w dotychczas
rozporządzeniach nie powołuje się nigdzie na ukazy. Roz-
porządzenia pomienione, jakkolwiek nie łatwą to jest do
uwierzenia, są po większej części notorycznie dawane
ustnie i nie mają wcale formy urzędowej. Wszystko pod
tym względem przygotowuje się prywatnie. Co do przy-
czyn takiej niezwykłej urzędowej czynności zdania
są podzielone. Jedni twierdzą, że ośnośny ukaz już
jest wygotowany, tylko że jego publikacya, ze względu na
gotujące się wypadki europejskie, jest wstrzymywana; inni
natomiast mniemają, że Miljutyni własne swe plany przy-
gotowuje, ażeby wprowadzić w życie nagle za pomocą czegoś
naksztatł zamachu stanu, skoro mu się uda pomimo
czujności jego nieprzyjaciół w rządzie samym, ulowić pod-
pis monarchy na ukazie, zredagowanym w jego sensie.
Takie nadużycie organów rządowych na cele partykularne
bardzo przysłało Miljutynowi i jego wspólnikom. —
Namiestnik ogłasza, że w skutek wstawienia się jego dwa
tysiące z tegorocznego poboru rekrutów w Królestwie po-
zostanie. W weszłym roku trzy tysiące otrzymało podobne
uwzględnienie. Liczba rekrutów z Królestwa wynosić be-
dzie tak w tym jak weszłym roku 14,000 ludzi. — Na war-
szawsko terespolskiej linii kolei żelaznej odbyto wczoraj
próbę aż do Siedlec; jutro linia ta oddana już będzie na
użytek publiczny. — Czerkaski wydał na drodze prywatnej
rozporządzenie do władz, ażeby każdemu urzędnikowi
zwlec wypłatę pensyi o 12 dni. Jako dodatek do budżetu
mają być zatwierdzone po Nowym roku 1867 dwunasto-
dniowe pensye, ażeby od 13 stycznia 1867 wypłacać można
takowe z każdym pierwszym miesiącem podług kalendarza
rosyjskiego. Czy mamy być, jak Litwa pod Mikołajem,
uszcześliwieni kalendarzem juliańskim?“

ROSYA.

— Jeden ze skazanych na Sybir, poddany pruski ks.
L., napisał do rodziny swojej list, z którego następujące
podajemy wyjątki:
„Dziwisz się, że kiedyś pierwszy mój list odebrał
w przeciągu sześciu tygodni, na ostatni musiałeś czekać
przeszło sześć miesięcy; rzeczywicie tak się dzieje, jak
się o tём przekonasz mozesz z wyżej nadmienionych dat,
a dzieje się z tego powodu, że dawniej listy przez nas pi-
sane były cenzorowane przez naczelników powiatowych,
dziś kontrola ich należy do samego gubernatora; to też
nie dziwnego, że cenzura kilku lub kilkunastu tysięcy li-
stów uskutecznia się tak bardzo powolnie...
Ażebyście wiedzieli, za co rzeczywicie byłem are-
szowany, wspomnę tu pokrótce o mojej sprawie, stósownie
do aktów wojennego sądu polowego pułku Ładowskiego,
który naówczas konsystował w mieście Łęczycy w gubernii
warszawskiej. Dnia 18 lutego roku 1863 miano wywozić
broń powstania z miasta Zgierza, gdzie pełniłem obow-
iązki wikaryusza; o godzinie pół do szóstej rano przy-
szło wojsko z Łęczycy, zabrano tę broń i przysadzono
wszystkie osoby podejrzone a należenie do tój wywozki,
pomiedzy innymi i mnie, który się znajdowałem w owej
chwili niedaleko tój miejscy, stojąc pod jakimś stajenką
na boku ulicy. Nic dziwnego, że mnie podejrzano, bo
cóż ja tam mógłem robić? Otóż rzecz tak się miała:
W tym czasie miałem wyjechać do Warszawy w osobistym
interesie (paszport dziekana zgierskiego, wydany na imię
moje, znajduje się w aktach); ale ponieważ w dniach 16
i 17 lutego przypadał w naszej parafii odpust, prosiłbym
mój nie chciał mnie uwolnić przed odpustem, z obawy,
ażeby jaki nieprzewidziany wypadek nie wstrzymał mnie
nad czas zamierzony. Z tego powodu zamierziałem sobie
wyjechać zaraz po odpuscie; dnia więc 18 t. m. wyszedłem
o godzinie pół do szóstej rano na pocztę; przechodząc
przez rynek, widziałem stojących kozaków; sądząc, że oni
są tylko w przechodzie, minąłem ich i poszedłem sobie
dalej. Niedaleko poczty posłyszałem za sobą, ogromny
hałas i strzały, kule przelatowały nad moją głową; oko-
liczność ta była powodem, iż zszedłem z ulicy i schroni-
łem się za najbliższą stojącą domkę; następnie kiedy hałas
ów nieco się zmniejszył i strzały ustały, chciałem pójść
sobie dalej; w tём przyszkodziło do mnie dwóch kozaków,
obwidowali mnie, a nie zgola nie znalazłszy, odprawili
na punkt zborny, to jest w to miejsce, gdzie znoszono
broń powstania. Okolicznością najwięcej mnie potępia-
jącą był stalowy napierśnik, który w chwili aresztowania
miałem na sobie, którego jednakże ze mnie nie zdjęto, ale
odpięro później spozstrzeżono. Rzecz miała się tak: wie-
dząc dobrze, że gdziekolwiek będę odprawionym do
więzienia, ulegnę na samym wstępie najskrupulatniejszej
rewizyi, a więc że i napierśnik ów ostatecznie będzie spo-
strzeżonem, postarałem się przeto o sposobność zrzućcia
z siebie; zdjąłem go bez zwrócenia uwagi pilnują-
cej mnie straży, zdjęcie atoli to zauważył opodal stojący
jakiś parobek, uwiadomił o tём żołnierzy i tym sposobem
spozstrzeżono go.

Wobec sądu wojennego na pytania, od kogo mam ten
napierśnik i dla czego go miałem w tym dniu na sobie,
odpowiedziałem, 1) że mam go od mego rodzonego brata
Mieczysława, który mi go dał podczas pobytu swego
w Warszawie na początku roku 1861; 2) że podług do-
niesień gazet rządowych, na szosie, ktoredy właśnie prze-
jeżdżałem, w tym czasie były kilka rozbojów i morder-
stw miało miejsce; sama więc miłość własna skłoniła
mnie do korzystania z tój własności mojej. Oprócz tego
sąd wojenny czynił mi kilka innych zarzutów, którym nie
przeciwstawił żadnych dowodów; uważam więc one za
bezasadne i bez znaczenia. Zresztą sąd wojenny mógł
się łatwo przekonać o tём, że nie byłem w nic wtajemni-
czony...
Z tego więc powodu i z tój okoliczności, że przetrzy-
mano mnie w więzieniu trzynaście miesięcy, jakby umyślnie
na to, czy się z czasem, w dalszym rozwoju wypad-
ków co na mnie nie wykryje, wnoszę, że zostałem

XII.

Mikołaj Bazyl Potocki, starosta kaniowski.

Mikołaj Bazyl Potocki, starosta kaniowski, (syn wo-
jowy bełzkiego) lubo w swém życiu żadnym się wielkim
i znakomitym czynem nie odznaczył, dowodzącym wielkiego
rozumu i serca, wsławił się jednak w Polsce i rozgłosze-
nię pozyskał przez swe różne awantury, które tu, doga-
dzając powszechniej ciekawości, o ile uszu mych doszły,
zapisać postanowiem.
Potocki oprócz wielkiego dziedzicznego majątku po
przodkach miał rozległe nad Dnieprem starostwo kaniow-
skie, które mu wielkie przynosiło intraty. Z tych to
stron najwięcej zuchwałych śmiałków ukraińskich zaciągał
do swojej milicyi nadwornej. Trzymał nie wielkim ko-
sztem pieszego żołnierza półtorasta ludzi, a kozaków trzy-
sta. Na to też jedno tylko, można powiedzieć, ekspens-
sował.
Dworu bowiem zwyczajnego panom polskim nie cho-
wał, ekwipażów wytwornych nie używał, domu na stopie
pańskiej ciągle nie miał, do interesów w Polsce publi-
cznych się nie mieszał, strojów i parady nie używał. Był
jakiś czas rotmistrzem chorągwy pancernej wojska korono-
wego, ale ustąpił i tój godności Teodorowi Potockiemu,
staroście olsztyńskiemu.

Zycie jego było proste, kozackie, jadł u stołu pospo-
litego, gorzaki i miodu tylko za napój używał. Nie miał
tedy okazyi i potrzeby szafowania wielkich dóbr docho-
dów i dla tego znacznie zebrał kapitały. Utrzymywanie
milicyi nadwornej nie było też nazbyt kosztownem, albo-
wiem kozacy służyli z gruntu na swoich koniach, w swojej
odzieży; a wyżywienie ich w kraju tak zrynym, obfitym
i tanim, wiele nie znaczyło. Jedną tylko pan starosta
miał zrzeczność większego wydatkowania, gdy szlachtę za-
gadzał, płacąc tym, których obić kazał.
Wielu się na to podłe sami nastęrczali, aby potem go
obedrzeć.
Sam z natury był on dość bojaźliwym i ani jednego
w życiu nie miał pojedynku, ale z ludźmi swyni burdy
i awantury wyrabiał, w ich odwagę i zuchwałstwo ufając.
Zwykł też ich albo za nieporuszeństwo karać okru-

decko to nie zdawało się być wiarygodnym, gdyż z przebiegu całej sprawy nie było prawdopodobnym, ażeby Fuchs był w ogóle obecnym przy zawarciu pomienionego interesu. Konfiantcy spowodowani przez sąd apelacyjny pomogli w sprawie Fuchsa nie doprowadzając do żadnego rezultatu. Fuchs pozostał przy zeznaniu uczynionym pod przysięgą dnia 20 lutego 1865. W skutek tego postanowił sąd przesłuchać oberżystę Kaerger, w którego lokalu sprzedawał powyższe wyszczególnione przedmioty odbył się mianem, koszykarka Suckowa, malarz Seidera, a handlarz deskami Binimera i szewca Eiserta, czy Fuchs w dniu oznaczonym był w szynkowni Kaergera przytomnym przy zawarciu interesu pomiędzy Verwormem, Hirschfeldem i Nannichem. Wszyscy zapoznani zeznali pod przysięgą, że w pomienionym dniu znajdowali się w szynkowni Kaergera, lecz że Fuchs tam nie widzieli, i wszyscy z wyjątkiem Eiserta wiedzieli, że pomiędzy Verwormem, Nannichem i Hirschfeldem interes jak-ś zawarty został. Gospodarz Kaerger wyznał nadto, że będąc ciągle w lokalu swym obecnym, nie spostrzegł w nim Fuchsa. Verworm sam zarzeka kłam Fuchswi i zeznaje, że Fuchs nie był obecnym w lokalu Kaergera. Fuchs zatem dwa razy popełnił krzywoprzysięstwo. Oskarżony liczący lat 46 wieku, starożyk, przeżył zeznaniem świadków go obciążającym i powołał się na znaczną liczbę świadków odwojących, którzy atoli nie znawali, co było na jego korzyść. Prokurator wniosł o uznanie oskarżonego winnym, obrońca Pilet o uwolnienie. Po uznaniu winy przez sąd przysięgłych, sąd skazał oskarżonego Fuchsa wedle wniosku prokuratora na trzy lata do domu karnego (cuchthausu). W tym samym dniu toczył się mianem druga sprawa o krzywoprzysięstwo przeciwko formalowi Michałowi Ciesielskiemu. Sprawa musiała atoli być umorzona, gdyż oskarżony w czasie sądownictwa umarł.

— **W Sierakowie** zakupywała władza wojskowa dnia 27 września młode konie do wojska. Sprawozdanie około 100 koni, z których atoli tylko 21 zakupiono. Najwyższa cena, jaką za konia zapłacono, wyniosła 180 tal.

— **Z Gniezna** donoszą nam, że lekcje tamtejszego gimnazjum z dniem 3 bm. rozpoczął się maj.

(*) **Powidz**, 2 października. Od 4 września do dzisiaj zapadło w tutajszym mieście liczącem blisko 2000 dusz, 100 osób na cholera, z tych umarło 50. Cholera szerzy się z wielką gwałtownością, zabiera każdego do 6 godzin dziennie pomimo gwałtowności dra Langiewicza z Witkowa, który tu do cholery dojeżdża. przepisy i rady podaje. Udało się mu jednak przy rękach i spiesznym pomocy wielu od śmierci uratować. Burmistrz miasta pan Dradziński, nieszczęśliwie kosztów na zakupywanie lekarstw z kasy kameralnej dla chorych i starań na zapobieżenie szerzeniu się epidemii gwałtownej. Organista Nagel, cierpiący na słabość, ks. wikaryusz Piolunowicz zaś łóżka nie opuszcza, sam ks. proboszcz na siłach całkiem osłabiony bezustannie częściej pieczołuchując w żołądki chorych zwiędza, nie może im pomóc i pociechę duchowną, podając przeprośbione zachowania się w czasie tej zarazy. Lud zatrudniony codziennie żarna do św. spowiedzi, a wieczorem do śpiewania pobycznych pieśni do świątyni pańskiej licząc się gromadzi do późnej nocy. Dziwna rzecz, że i ryby w tutajszym jeziorze powidzieli, największym po Gopie, sławieć z ryb smacznych, mającym grunt piaszczysty, na cholera także zapadły, bo jak rybacy utrzymują tutajsi, woda na brzegi wiele ryb niezwykłych ma wyrzucić, co dawniej się tu nie wydawało. Także tu przed wybuchem cholery wiele koni i pastwa domowego wydzichało, co się obecnie nie wydarza. W wsiach i okolicy Powidza cholera dotąd łagodnie się obchodzi i rzadko ofiary zabiera.

(J.) **Pobiedziska**, 1 października. Od dwóch tygodni panuje cholera z całą siłą w Pobiedziskach i zabiera codziennie 6—9 ofiar, która to ilość stonkowata do miejscowej ludności wysokim jest procentem. W całej tutajskiej okolicy rozpostarła się epidemia, we wszystkich wsiach pokazują się jej objawy, a w niektórych dość często są przypadki śmierci. W nagłych przypadkach, gdy kurcze skrępują chorego, bywa używany na rozbudzenie potów odwar z kawy surowej; na jedną osobę bierze się 1 łut kawy surowej, gotuje, a po wygotowaniu doбира się do filiżanki odwaru kieliszek araku, w przeciągu kilkunastu minut po zażyciu tego lekarstwa, chorego dostaje na twarzy rumieniec, zaczyna się pocić i powoli kurcze ustają. Daleki jestem od zapuszczania się na obecne dla mnie pole sztuki lekarskiej, podając to tylko dla użytku ogółu, czego sam wielokrotnie z doświadczeniem skutkiem.

© **Z Gnieźnieńskiego**, 30 września. Przypomną sobie zapewne czytelnicy Dziennika doniesienie z powiatu kroszńskiego o śmierci ś. p. ks. Kropiwickiego w Pempowie, który testamentem zapisał znaczny fundusz na wspieranie uczącej się młodzieży z rodziny Kropiwickich. Odtąd z pogranicznego nam powiatu warszawskiego dochodzą nas wieści o podobnym legacie zmarłego także na dniu 18 bm. ś. p. ks. Jana Robińskiego, proboszcza w Biechowie pod Miłostawiem, który cały swój znaczny majątek, bo (jak slychać) około 40,000 tal. wynoszący zapisał testamentem Przewodniczącemu Kapituły Metropolitalnej Poznańskiej na wsparcie uczącej się młodzieży z rodziny Robińskich po mieczu i po kadzieli. Egzekutorami testamentu mianowani, jak slychać ks. proboszcz Tułodziecki z Miłostawia, ks. proboszcz Piątkowski z Winnegojory i brat zmarłego p. A. Robiński z Kroszyna. Fakt ten zasługując zdaniem naszym ze wszelkich miar na to, aby był znany nie tylko w granicach Księstwa, ale i w dalszych dzielnicach Polski. Bo jeżeli która prowincja dawniej polski, to zaiste Wielkopolska poszczycić się nie może podobnego rodzaju dobroczynnym legatem, jak o tym najlepiej świadczy skromne i nader rzadkie zapisy na rzecz Towarzystwa Pomocy Nankowej. W tej mierze rozpruje, jeżeli się nie mylimy, Galicya, gdzie w ostatnich lat dziesiątku liczne osoby prywatne testamentem znaczne przekazały sumy na wsparcie kształcącej się młodzieży. To też mniemamy, że podobny (drugi w tak krótkim czasie) objaw troskliwości o wykształcenie młodego pokolenia nader jest pocieszającym w kraju naszym i zdolnym będzie pobudzić do naśladowania... Tęm bardziej ubolewać nam przychodzi, że dotąd publiczność nasza nie dowiedziała się o tym zapisie szczegółów od osób bliższych za życia ś. p. ks. Robińskiego. Okoliczność ta, że dotąd nie pojawiło się w kolumnach Dziennika żadne doniesienie o tem, była nam podobną, żeśmy spieszyli udzielić czytelnikom Dziennika, co nam z postucho o tem wiadomo.

Nie czując w sobie najmniejszego powołania do pisania panegirycznych (choćby osobom zmarłym) w guście dzisiaj pospolicie używanym, gdzie zbyt szczeremu usty gloszą się przesadnie (często napuszystością tracące) pochwały nie tylko umarłym, ale i żywym za proste wypełnianie obowiązków stanu lub powołania, nie mogę przecież pominać dwóch uwag, które mi nasręca żywot ś. p. ks. Robińskiego, o ile mi był znany. W czasie, gdzie ludzie w ogóle zbyt są skłonni i popochi do używania i to nie tylko tacy, których na to starczy, ale i tacy, którzy własnego

groza (jak to mówią) zlamanego nie posiadając, cudzym kosztem dobrze żyć lubią, widok człowieka nieustanną żądliwością i konkwentną oszczędniciem starającego się pomnożyć swe zbiory, aby przez fundacyę podobną dopomógł swej rodzinie i postawił sobie pomnik nieśpożyty, widok, mówię, człowieka takiego jest nader rzadkim. To też powiadać można, że ś. p. ks. Jan dla większej części znających go osób był figurą niepojętą, niezrozumianą... Zgon jego objaśnia nam też zagadkę, ś. p. ks. Robiński przez lat 42 kapłaństwa swego żył dla tej myśli wyższej, którą ze śmiercią urzeczywistnił, dla niej odmawiał sobie prawie całe życie swoje, już nie mówię wszelkich przyjemności, ale nawet zwyczajnych wygod, bez których wszystkim nam się zdaje, że się obywać nie można. Druga uwaga tyczy się tajemnicy, jakim sposobem mógł się zmarły tak znacznego dobrocią majątku. Owóż nieboszczyk zwyki był mawiać swoim poufnyim: „kogo starczy na wino, niechaj pija piwo, kogo starczy na piwo, niechaj pija wodę!... Łaskawy czytelnik dośpiewa sobie w duszy do końca piosnkę na ten temat! Sapienter sat. Oto cały sekret, jaki posiadał. Czesz się jego pamięci!

— **Wojny 19 stulecia.** Zmarły statystyk niemiecki Haussener tak oblicza straty w ludziach poniesione w wojnach nasz-go wieku od uwieżenia Napoleona I na wyspie św. Helenu. Rozmaito wojny od 1815 do 1867 roku zabiły ludzi 2,762,000, w których Europejczyków 2,148,000, a ludów nieuropejskich 614,000; średnio wypadła rocznie ludź 43,800. W tej liczbie nie pomieszczone zmarłych na różno epidemiczne choroby zwykle towarzyszące wojnom.

Ogólna zaś liczba zabitych w Europie w wojnach od 1792 roku do 1815, wyniosła 5,530,000 ludzi, co na te 23 lat rozdzieliwszy, wypadnie średnio na rok 240,434 ludu.

— **Ludność Krakowa.** Według Przewodnika krakowskiego, wydanego w Wilna, na ludność Krakowa w 1861 r. wynosząca około 50,000 mieszkańców, było 7 oberż, 29 zajazdów, 17 traktierni, 140 szynków, 52 garnkuchni, 11 cukierni, 20 winiarni, 9 sprzedawczych miodu i 67 kawiarni. Od owego czasu liczby te jeszcze wzrosły. Urzędowy wykaz podaje w obecnym roku 9 oberż, 26 zajazdów, 18 traktierni, 164 sprzedawczych wódki i piwa (z tego 64 na Kazimierzu, 58 garnkuchni (12 na Kazimierzu) i 22 sprzedawczych miodu.

— **Zreżona operacya.** Warszawska Gazeta Lekarska p. daje opis odjęcia gołeni u 19let niej dziewczynki, dokonanej zrzecnie przez prof. dr. Girsztowa w obecności ośmiu innych lekarzy. Operacya ta odbyła się bez żadnego dla chorej bólu, a to przez znieczulenie nogi słabiej za pomocą eteru. Cała operacya trwała 8¹/₂ minut. Chora przeżyła cały ciąg była zupełnie przytomną i żadnego nie uczuwała bólu. Taki sposób odjęcia, jak ów, dodaje dziennik, jest nie tylko w naszym kraju, ale w ogóle w sztuce lekarskiej pierwszą w swoim rodzaju operacyą.

— **Ministrowie spraw wewnętrznych we Francyi od roku 1840.** Margrabia Moustier jest dwunastym ministrem spraw wewnętrznych od grudnia 1848. Kolejno tak po sobie następują: Drouyn de Lhuys zamianowany 20 grudnia 1848, baron Tocqueville d. 2 czerwca 1849, generał hr. Lahitte 19 listopada 1849, Drouyn de Lhuys 9 stycznia 1851, Brenier 24 stycznia 1851, Baroche 10 kwietnia 1851, margrabia Turgot 26 października 1851, Drouyn de Lhuys 28 lipca 1852, hrabia Walewski 8 maja 1855, Thouvenel 4 stycznia 1861, Drouyn de Lhuys 15 października 1862, nakoniec margrabia Moustier d. 1 września 1866.

Przybyli do Poznania dnia 3 października

BAZAR. Lempicki z Jurkova, Pruszek z Królestwa Polskiego, hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Mieliński z Chobienic, Stabieński z Szlachowa, Koczwarza z Kepna.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kurnatowski z żoną z Dusiny, Koczorowski z Inowrocławia, Zadorski z Pleszewa, Wołański z Pakości, Grabowska z rodziną z Lwowa.
POD CZARNYM ORZEM. Tulewicz z Wróblewa, Polczyńska z Zakrzewa, Salkowski z Bydgoszczy, Chodacki z Poznania, Trawiński z Krotoszyna.
TILSNERA HOTEL GARNI. Manstein z Poznania, Hirsch z Bydgoszczy, Radzki z Smigla, Siegroth z Lipska, Jäger z Gdańska, Schundt z Sternberga, Ziegler z Królewca, Gutmann z Nakła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

□ **Przegląd ziemiański!** Jednym z najdoskonalszych środków, ułatwiających zaprowadzenie właściwych a stosownych do czasu reform w ziemiaństwie, było i jest zsekretowanie się na przykład krajów odznaczających się znakomitą rozwinięciem onej gałęzi przemysłu. Wszakcico ów wielki Thaeer największe podobno położył oko gospodarstwa niemieckiego zastując, badając uważnie postępek ziemiaństwa w Anglii a podając ziomkom swym sposobność porównania niedostatków panującego w Niemczech systemu z kwitającym już stanem gospodarstwa angielskiego. Wszakcico i drugi z koryfeuszów niemieckiej literatury ziemiańskiej, Swerez, węgelnym kamień do pomnika swej sławy położył dokładnym a krytycznym opisem stosunków realnych Belgii. Uświatowa znakomitość ziemiańskich w Niemczech w o- góle przez czas długi skupiała się li około ocenienia gospodarstw zagranicznych w porównaniu z krajowem, stawiając pierwsze za modłę dla drugiego. I dzisiaj, mimo że gospodarstwo niemieckie, doszedłszy pewnie samodzielności, z wiatu względów za wzór służyć innym narodom, i dzisiaj nie pozostawia się ono silnego bodźca postępu, jakim jest korzystanie z doświadczeń zagranicy. Rozumie się, że nie zamierzamy przemawiać za ślepem, bezwarunkowym naśladownictwem, uznając że pierwszym warunkiem skuteczności amelioracyi mających być zaprowadzonymi, wedle wzorów zagranicznych jest dokładne ocenienie ichże zastosowalności do stosunków miejscowych.

Szczępliwy zakres, jakiego ustąpić może dziennik polityczny rzeczom ekonomicznym, niedozwala rozwodzenia się szeroko nad poruszonemi kwestyami; to też w przeglądach naszych, pomni na potrzebę porównawczego z obcym celem przyswojenia tego, co rzeczywistnie praktycznym okazało, a bacząc zarazem na zakreślone nam granice, poprzestaniemy na konotowaniu faktów, rzucając tu i owdzie tylko skazówki, jakibyśmy z omylności faktów wnioskować chcieli.

Ktokolwiek zwiędził nadreńską prowincyę pruską, uderzyć go musiało niezwykle rozdrobienie posiadłości ziemskich połączone z wielką starannością uprawy około nich podejmowaną. Tak rolnictwo jak chów bydła, doszedł tu wysokiego stopnia racjonalności, a nawet przemyślniejszy, mimo braku większych

posiadłości, gdziekolwiek tylko dla działalności swej otwarte znajdowały pole, znakomitą jest tu dla ziemiaństwa podpora. Kwitający stan swego gospodarstwa prowincya nadreńska zawdzięcza powiększyci części racjonalności swej uprawy drobnej, a tej najważniejszemu filarem jest Towarzystwo różnicze tyle rozgałęzione, że stać się mogło miejscowym, z towarzystwem centralnym w ścisłych stosunkach stonkowca, pokryło całą prowincyę. Organizacya „Stowarzyszenia różniczego dla Prus nadreńskich” jest następująca:

W skład zarządu wchodzi prezes i jego zastępca, sekretarz generalny a zarazem redaktor pisma będącego organem uważanego towarzystwa, kasyer, dyrektorowie sekcji i dyrektorowie wydziałów miejscowych.

Sekcya jest 13, a mianowicie (d. 1) rolnictwa, 2) uprawy płodów handlowych, 3) uprawy łąk i drenowania, 4) ogrodnictwa, 5) uprawy winnic, 6) leśnictwa, 7) chowu bydła, 8) chowu koni, 9) jedwabnictwa, 10) pszczelnictwa, 11) gospodarstwa stawowego, 12) techniki i 13) gospodarstwa narodowego.

Wydziałowcy czyli stowarzyszeni miejscowych liczy prowincya nadreńska 60. Stowarzyszenie centralne utrzymuje własnym kosztem stacyę chemiczną, którą obecnie z Lauenfort do Bonn przeniesiono, a której dyrektorem chlubnie znany dr. Karmrodt. Pod kontrolą onej stacyi chemicznej zostaje dotąd 16 fabryk nawozów sztucznych, które towarzystwu różniczemu za podany przez siebie skład chemiczny swego towaru dają porękę. Zajmując się przytęm stacya chemiczna doświadczeniami, jakich potrzeba w biegu dyskusyi na zgromadzeniach się wykaże.

Ku takiemu to rozgałęzieniu się stowarzyszenia różniczego najwięcej przyczyniło się rozestanie do różnych powiatów tak zwanych nauczycieli wędrownych (Wanderlehrer), którzy płatni z kasy stowarzyszenia, obeznani z teorią i praktyką rolnictwa zgromadzali około siebie gospodarzy po wsiach celem wykładania im zasad racjonalnego rolnictwa. Największą wzbudzał w włościanach do głoszenia im nauk ulępszanie szkółki dawane im przez rzeczonych nauczycieli co do ulępszeń, jakie się w tej lub owej okolicy najświetlejsze stały, a któreto szkółki wymagały naturalnie po nauczycielach dokładnego poinformowania się co do potrzeb miejscowych a przytęm zdolności stania się popularnym.

Zdaje się że i u nas uświatowa objawiająca się w nowszych czasach wciągająca wlościan naszych do udziału w stowarzyszeniach różniczych partycypacya winny onym środkom szerzenia i popularyzowania nauki, jakiego się w prowincyi nadreńskiej z nadzwyczajnym skutkiem chwyciono. Wedle zaręczenia generalnego sekretarza stowarzyszenia różniczego dla Prus nadreńskich p. Thilmann, który od samegoż ukonstytuowania się towarzystwa czynny brał w nim udział, trudności na jakie napotykanio, były niezwykłe. Walczył musiano z złem usobieniem, ciemnotą, natłogowem upieraniem się przy starym, jednem słowem z przeszkodami, na jakie większe załatwienie, że u siebie moglibyśmy natpać. Wszelkie uświatowa nasze oświecania ludu pod względem rolniczym przez pisma ludowe, jakie projektowano, jakkolwiek bardzo są pu- żądane, bez poparcia ich żywym słowem, jednak na to czém pono spełzać. Szadymy, że nasze stowarzyszenia agronomiczne, mimo nawału pracy, jakim obarczone szczerze około dobra i publicz- nego się krzątając, przy danej sposobności weźmie pod roz- wazę poruszonego tu sposobu wpływania na ulępszenie w naszej drobnej uprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego z dnia 30 września 1866.

| Aktywa. | |
|--|-----------------|
| 1. Brzęcząca moneta i w sztabach | 71,727,000 tal. |
| 2. Pieniądzy papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw. | 5,418,000 „ |
| 3. Remanenta wekslowe | 66,242,000 „ |
| 4. Remanenta lombardowe | 13,007,000 „ |
| 5. Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa | 14,423,000 „ |

| Pasywa. | |
|--|---------------|
| 6. Banknoty w obiegu | 121,668,000 „ |
| 7. Kapitały depozytowe | 22,742,000 „ |
| 8. Pretensye kas rządowych, instytucyj i osób prywatnych względnie z obrotom żywym | 1,336,000 „ |

Berlin, 30 września 1866.
Król pruski główne dyrektorom banku: Dechend, Schmidt, Kühnemann, Boese, Roth, Gallenkamp, Herrmann, Koenen.

— **Mąka.** Berlin, 2 października. Mąka pszenna nr 0 4³/₄—5 tal., nr 0 1 4¹/₂—2³/₄ tal., mąka rzana nr 0 3³/₄—3¹/₂ tal., nr 0 1 3¹/₂—3¹/₂ tal. p. za cent. bez akcyz.

Poznań, 2 października. Mąka pszenna nr 0 i 1 4 tal. 25 sgr. do 5 tal 5 sgr., mąka rzana nr 0 i 1 3 tal. 10 sgr. do 3 tal. 12 sgr. 6 fen. plac. za cent. bez akcyz.

— **Bydło.** Berlin, 1 października. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy: 1181 sztuk bydła rogatego. Handel był bez ożywienia; za dobre gatunki płacono tylko 16 tal., za posledníe 12—14 t. l., a posledníe 8—10 tal. za 100 funt. wagi mięsa; na wywóz nie nie zakupowano.

3913 sztuk świń. Dówóz i w obecnym tygodniu był nadzwyczajnie liczny, dla czego za najlepszy towar płacono tylko 17 tal. za 100 funt. wagi mięsa. 10,127 sztuk skopów. Za ciężki tylko i opasły towar płacono średnie ceny, towar zaś średni nie odchodził nawet po cenach znizonych. 605 sztuk cieląt, które rozkupiono po mniej wysokich cenach.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 3 października.

Pozn. nowe listy zast. 4% SS¹/₂ p. Pozn. listy rent. SS¹/₂ p. Pozn. 5% oblig. powiat. SS¹/₂ p. Bank. polsk. 77 p. Zyto: na jesień 44 żąd. i plac, paźd. 44 żąd. 43³/₄ p., paźd.-listop. 43³/₄ żąd. 1²/₄ p., listop.-grud. 43³/₄ żąd. 1²/₄ p., grud.-listop. 43³/₄ żąd. 1²/₄ p., wnoszące 1867 44¹/₂ żąd. Okowita: (z beczka) na paźd. 14¹/₂ p. i żąd, listop. 14¹/₂ żąd, 14 p., erud. 14¹/₂ żąd, 14 p., styczeń 1867 14¹/₂ żąd. i plac, luty 1867 14¹/₂ plac, marz. 1867 14¹/₂ żąd. i plac.

Moim Szanownym mandantom donoszę, że moje czynności znów sam objałem. Wągrowiec, dnia 27 września 1866. [4489]

Enzenbaum,

rzecznik i notaryusz.

W niedziele z 30 zm. na 1 bm. zginęły mi z pola dwa konie, klacze, jedna kaskanowata łyśa z białymi nogami, a druga gniada. Kto mi pomoże do odkrycia pomienionych koni, odbierze stosowną nagrodę. [4489]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.

Na czas jesienny poleca się uprzejmie

Farbleria artystyczna, drukarnia i franc. pralnia

F. Stedinga,

przy Wilhelmowskiej ul. No. 8 w Poznaniu.

do najpiękniejszego i najskorszego wykonania wszystkich do farbierskiego fachu należących robót. [4520]

[4530] Tomalek, gospodarz z Starzynów.